

Piotr Stawecki

Wojsko Polskie i społeczeństwo w latach 1919-1920 w świetle raportów i komunikatów naczelnych władz wojskowych

Przegląd Historyczno-Wojskowy 13 (64)/4 (242), 7-28

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

PIOTR STAWECKI

WOJSKO POLSKIE I SPOŁECZEŃSTWO W LATACH 1919–1920 W ŚWIETLE RAPORTÓW I KOMUNIKATÓW NACZELNYCH WŁADZ WOJSKOWYCH

Dzieje Wojska Polskiego w okresie kształtowania się państwa polskiego i wojny o granice nie doczekały się pełnego opracowania. Bibliografia tego okresu obejmuje wiele źródeł drukowanych, pamiętników i wspomnień, a także opracowań o charakterze monograficznym i syntetycznym. Dotyczą one jednak przede wszystkim organizacji wojska, przebiegu walk i międzynarodowego tła wydarzeń. Brak jest zaś szerszej charakterystyki sił zbrojnych stacjonujących w tym czasie w kraju, jak i postaw grup społecznych.

Przed dekadą Marek Jabłonowski rozpoczął edycję dokumentów w serii „O Niepodległą i Granice”, której tom drugi został zatytułowany *Raporty i komunikaty naczelnych władz wojskowych o sytuacji wewnętrznej Polski 1919–1920*¹. Autorzy wyboru źródeł we wstępie zauważyli, że dotychczas nie były one przez historyków spożytkowane. Warto więc podjąć próbę nadrobienia tego zaniedbania i spojrzenia na ówczesną rzeczywistość także przez pryzmat owych źródeł.

Powołane już 17 listopada 1918 r. dowództwa okręgów generalnych, jako terytorialne władze wojskowe, w raportach do Oddziału II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych sygnalizowały o wielu sprawach, m.in. o sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej, nastrojach społecznych, działalności stronnictw i partii politycznych, agitacji komunistycznej, akcji werbunkowej do wojska, poborze, sytuacji w powstających oddziałach. W roku 1920 raporty zostały najpierw zastąpione komunikatami informacyjnymi, a następnie komunikatami informacyjno-politycznymi. Te ostatnie zawierały szczegółowe dane o wydarzeniach wzbogacone o próbę ich oceny. Stanowią zatem niejako urzędową, oficjalną interpretację tychże wydarzeń.

Komunikaty ukazywały się w postaci drukowanej w liczbie około 130 egzemplarzy. Przeznaczone one były dla Naczelnego Dowództwa WP, dowództw okręgów generalnych, generalnych inspektoratów, Prezydium Rady Ministrów i ministrów: spraw wojskowych, aprowizacji, pracy i opieki społecznej, sprawiedliwości. Komunikaty informacyjne miały przede wszystkim obrazować stosunki panujące na

¹ *Raporty i komunikaty naczelnych władz wojskowych o sytuacji wewnętrznej Polski 1919–1920*, wybór, oprac., przyg. do dr. M. Jabłonowski, P. Stawcki, T. Wawrzyński, Warszawa–Pułtusk 1999.

obszarze państwa oraz dawać poszczególnym instytucjom możliwości interwencji, dla poprawy tychże stosunków².

Nie znamy nazwisk osób redagujących raporty i komunikaty. Nie można jednak wykluczyć, że autorami komunikatów byli: kpt. Walery Sławek, bliski współpracownik Józefa Piłsudskiego, wówczas oficer Oddziału II Sztabu Generalnego WP; mjr Ignacy Matuszewski, szef tegoż Oddziału II; kpt. Bogusław Miedziński, legionista; por. Juliusz Kaden-Bandrowski, legionista i peowiak, ówczesny szef Biura Prasowego Oddziału II NDWP, późniejszy znany publicysta i powieściopisarz. O zasadności tego przypuszczenia może świadczyć to, że komunikaty prezentują poglądy piłsudczykowski, są zwięzłe, pisane dobrym literackim językiem.

Jako się rzekło, zagadnienie, któremu jest poświęcony niniejszy artykuł, było traktowane w historiografii po macoszemu zarówno w II Rzeczypospolitej, jak i w Polsce Ludowej. Pomijane były liczne aspekty życia służbowego oficerów i żołnierzy. Podobnie rzecz się miała jeśli chodzi o postawę społeczeństwa polskiego. Nie oznacza to jednak, że niniejszy artykuł powstał na tzw. surowym korzeniu. Wartościowe dla tematu okazało się opracowanie Witolda Stankiewicza pt. *Konflikty społeczne na wsi polskiej 1918–1920* (Warszawa 1963) oraz artykuł Wacława Oleksiewicza *Chłopi i ruch ludowy w obronie niepodległości Polski w 1920 roku* („Roczniki z Dziejów Ruchu Ludowego” 1992, nr 27). Dwa opracowania o postawie społeczeństwa polskiego w walce z najazdem bolszewickim opublikował później Janusz Szczepański. Najpierw w 1995 r. ogłosił studium pt. *Wojna 1920 r. na Mazowszu i Podlasiu*, a 5 lat później fascynującą monografię *Spółczesność Polski w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku* (Warszawa–Pułtusk 2000). Istotne wartości do przedstawionego tematu wnosi również pierwszy rozdział pt. *U progu niepodległości (1918–1920)* monografii Janusza Odziemkowskiego *Armia i społeczeństwo II Rzeczypospolitej* (Warszawa 1996).

Z wielu zagadnień przedstawionych w drugim tomie serii „O Niepodległą i Granice” wybrałem siedem: pobór, zaciąg ochotniczy, stosunek społeczeństwa do wojska i państwa, agitację komunistyczną w wojsku, korpus oficerski, żołnierze szeregowi, batalia oświatowa.

Pobór

Jesienią 1918 r., po wskrzeszeniu Rzeczypospolitej, podstawę organizowania armii stanowiła ustawa Rady Regencyjnej z 27 listopada „O powszechnym obowiązku służby wojskowej”. Wzbudziła ona zastrzeżenia nowych władz powstałych po 11 listopada. Przeciwno natychmiastowemu poborowi przemawiał przede wszystkim brak odpowiednio przygotowanego aparatu administracyjnego i wojskowomobilizacyjnego, a także brak broni. Powołanie do szeregów ludzi znużonych długoletnią wojną światową, niejednokrotnie zdemoralizowanych, mogło osłabić morale, a przez to i potencjał bojowy odradzającego się wojska. Premier rządu Jędrzej Moraczewski w wywiadzie dla „Gazety Porannej” powiedział: *Powiększyć armię można drogą poboru, ale byłaby ona głodna i bosa*³. Wszystko to spowodowało, że

² *Ibidem*, s. 540.

³ Zbiory Specjalne Biblioteki Naukowej Wojskowego Biura Badań Historycznych (dalej – ZSBN WBBHA), sygn. 1/3/97, Aleksy Deruga, Wpływ polityki wschodniej na rozbudowę armii Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1919), mps, Warszawa 1969, s. 209 (od 2010 r. w Centralnym Archiwum Wojskowym).

w pierwszym miesiącu istnienia wojska oparte ono było na zaciągu ochotniczym. Ale już 5 grudnia 1918 r. naczelny wódz Józef Piłsudski pisał: *Armia nasza rozwinie się na zwykłej drodze powszechnego obowiązku służby wojskowej i pierwsze w tym kierunku stawia kroki. Przede wszystkim ma wchłonąć materiał ochotniczy*⁴.

Dnia 30 grudnia ukazał się dekret naczelnika państwa Piłsudskiego i kierownika Ministerstwa Spraw Wojskowych gen. Jana Wroczyńskiego zarządzający pobór roczników 1886–1899 na obszarze Okręgu Generalnego Kraków z wyłączeniem okręgu Będzin. Dwa tygodnie później, 15 stycznia 1919 r., Piłsudski podpisał dekret zarządzający przeprowadzenie częściowego poboru (rocznik 1898) w niektórych powiatach zachodnich b. Królestwa *w celu powiększenia granic odradzającej się Rzeczypospolitej*.

Od 19 lutego 1919 r. raporty Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego (NDWP) dość systematycznie informowały o poborze w poszczególnych okręgach generalnych. Z krakowskiego donoszono, że w wadowickim okręgu wojskowym osiągnięto *wspaniały wynik*. Setki nieobjętych poborem (szczególnie górnicy z powiatu żywieckiego) solidarnie i dobrowolnie zgłosiły się do szeregów. Nieprzychylnie wobec poboru zachowało się tylko Polskie Stronnictwo Ludowe kierowane przez Jana Stapińskiego. Pobór ochotniczy w przygranicznych powiatach, wyczerpanych zaciągami do obrony kresów wschodnich, dał rezultat nikły. W kieleckim chłopi tu i ówdzie mówili: *Panowie pobór robią*⁵. Na wsi znajdowały nawet posłuch wieści o przywróceniu pańszczyzny. Władze wojskowe tłumaczyły to tym, że ludność włościańska *za mało ma na ogół poszanowania dla władzy polskiej bądź nie ufa jej*⁶.

W tej sytuacji siły politycznej prawicy uważały, że tylko regularna armia z poboru będzie skutecznie bronić granic, a jednocześnie zagwarantuje nienaruszalność stosunków społecznych. Wkrótce po uchwaleniu Małej Konstytucji, 6 marca 1919 r., na wniosek kół narododemokratycznych i konserwatywnych, a przy sprzeciwie Związku Polskich Posłów Socjalistycznych, stojących na stanowisku tworzenia oddziałów milicji, które miały stanowić formę powszechnego uzbrojenia ludu, Sejm Ustawodawczy uchwalił powołanie sześciu roczników (1896–1901). Tylko dwa z nich (1896 i 1897), których pobór zaczął się 24 marca 1919 r., miały dać w przybliżeniu 150 tys. rekruta. Wcielenie dotyczyło więc w większości ludzi bądź to przyszkolonych w b. armiach zaborczych, bądź mających za sobą udział w wojnie światowej.

Ustawie z 6 marca 1919 r. podlegała tylko młodzież zamieszkująca będące pod władzą polską tereny b. Królestwa Polskiego i Małopolski Zachodniej. Żydzi podlegający ustawie podkreślali swą odrębność narodowościową wobec państwa polskiego i uchylali się od poboru. W Małopolsce Wschodniej trwała wojna z Ukrainą, a na teatrze litewsko-białoruskim toczyły się wiosną 1919 r. działania zbrojne. Prowadzono tam jedynie nabór ochotniczy, którego dobre wyniki umożliwiły wystawienie Dywizji Strzelców Litewsko-Białoruskich. Skomplikowana była również sytuacja na południowo-zachodnich i północnych rubieżach ziem polskich. Pobór nie dotyczył z tej racji tych terenów, gdzie zamieszkiwały mniejszości narodowe: ukraińska, białoruska i niemiecka⁷.

⁴ „Dziennik Rozkazów Wojskowych” 1918, nr 12.

⁵ *Raporty i komunikaty...*, s. 71–72.

⁶ *Ibidem*, s. 79.

⁷ Zob. P. Stawcki, *Wskreszenie Wojska Polskiego na przełomie lat 1918 i 1919*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1986, t. 29, s. 222–225. Pobór rocznika 1898 w 77 powiatach zachodnich b. Królestwa Polskiego, przeprowadzony od 5 II do 28 III 1919 r., dał 48,8 tys. rekrutów.

Scharakteryzujemy teraz sytuację poborową w pierwszym roku poboru w poszczególnych rejonach Polski. I tak w OG warszawskim, w pow. sochaczewskim zauważono *ślady agitacji poborowej*. W pow. grodziskim ludność starała się wszelkimi sposobami o zwolnienie swych synów od służby wojskowej. W okręgu żyrańskim przy poborze chłopci stawiali bierny opór tak, że do ściągania poborowych użyto policji państwowej.

W OG lubelskim w trzech gminach wśród służby folwarcznej uchwalono apel, aby nie stawiać się do poboru, w dziesięciu gminach nie dostarczono poborowych. W innych gminach listy poborowych były nieściśle. Do poboru zgłaszała się połowa poborowych. W chełmskim okręgu wojskowym na 2,9 tys. poborowych zgłosiło się zaledwie 1,1 tys. osób. Najlepiej pobór przebiegał w Krasnymstawie⁸.

W okręgu kieleckim pobór odbył się spokojnie, nie napotkano nigdzie oporu. *Tu i ówdzie chłopci wypowiadali się nawet w ten sposób, że gdy ich synowie pójdą do wojska, to już na pewno nie będzie ono wojskiem „pańskim”*⁹.

Z ogólnej liczby 4 tys. poborowych w OG Łódź zgłosiło się zaledwie 1,7 tys. osób. Spośród poborowych 9% stanowili żydzi, 20% ewangelicy, a pozostałe 71% katolicy. Podania o zwolnienie od obowiązku służby wpływały przeważnie od Żydów. 17 marca komuniści rozpoczęli kolportowanie odezw przeciw poborowych¹⁰.

Pod koniec listopada 1919 r. Rada Najwyższa w Paryżu nadała Polsce 25-letni mandat dla Galicji Wschodniej oraz statut, który przewidywał przeprowadzenie poboru na tych samych zasadach co w państwie polskim. Mogła przy tym Polska rozporządzać wojskami galicyjskimi podczas wojny, nie mogła zaś dysponować nimi podczas pokoju. Wojska pochodzące z Galicji Wschodniej w czasach pokoju musiały się znajdować w granicach państwa. W prasie warszawskiej jednomyślnie podkreślano, że statut był rozwiązaniem złym, niesprawiedliwym, nieliczącym się z realiami¹¹. Tak więc dla niniejszych rozważań nie miał żadnego znaczenia.

Zimą 1920 r. z komunikatów informacyjnych dysponujemy danymi z rejonu łomżyńskiego i Białegostoku oraz z Warszawy. Pierwsza wiadomość z rejonu łomżyńskiego zapowiadała, że pobór rekruta odbywał się spokojnie. W lutym najpierw stawiło się około 60% powołanych, a ogólnie stawiennictwo wyniosło 94,2%. W powiatach ostrołęckim i białostockim stawiło się 40% poborowych. Wśród uchylających znajdowali się prawie wyłącznie Żydzi¹². Z Białegostoku i powiatu białostockiego, aby ustrzec armię od elementu destrukcyjnego, Ministerstwo Spraw Wojskowych poleciło w zarządzonej na 19 maja 1920 r. powołaniu roczników 1886–1889 w Powiatowej Komendzie Uzupełnień nie wcielać do wojska Żydów¹³. W powiecie bielskim do poboru roczników 1900–1901 niektóre wsie zamieszkałe przez ludność białoruską zupełnie się nie stawiły¹⁴.

W czasie odwrotu 3 Armii polskiej z Kijowa, 15 czerwca 1920 r., 15 miesięcy po poprzednim, Sejm Ustawodawczy uchwalił nowy pobór. Dotyczył on roczników 1895 i 1902, częściowo fachowych podoficerów z lat 1890–1894 oraz kawa-

⁸ *Raporty i komunikaty...*, s. 82, 91, 94, 105.

⁹ *Ibidem*, s. 137.

¹⁰ *Ibidem*, s. 131.

¹¹ *Ibidem*, s. 289–290.

¹² *Ibidem*, s. 332, 360.

¹³ *Ibidem*, s. 450.

¹⁴ *Ibidem*, s. 461.

lerzystów roczników 1895 i 1896. Według komunikatu informacyjnego z 9 lipca i ten pobór wśród chłopów i robotników w Małopolsce nie dał spodziewanych wyników. Wielu poborowych nie zgłosiło się bądź zbiegło po wzięciu do szeregów. Najgorzej przedstawiała się sytuacja w Krośnieńskim. Tutaj do przeglądu na 28 gmin stawiała się tylko jedna. Poborowi pod wpływem wzmożonej agitacji jawnie głosili, że do wojska nie pójdą. Tendencje antypoborowe pojawiały się też w miastach, gdzie rozgłaszano wieści o przygotowywaniu wielkiego strajku politycznego. W tej sprawie Oddział II MSWojsk występował do Rady Obrony Państwa o wystosowanie do chłopów i robotników odezwy wyjaśniającej niebezpieczną sytuację i konieczność obrony¹⁵.

Dnia 3 lipca 1920 r. w Zagłębiu Dąbrowskim wybuchł zainicjowany wyłącznie przez komunistów strajk przeciwko poborowi i wojnie. Polska Partia Socjalistyczna, uważając mobilizację za konieczną ze względów państwowych, odmówiła udziału w wiecu w sprawie poboru. Wśród robotników mobilizacja była niepopularna. W pierwszym dniu mobilizacji podoficerów w Radomiu nastrój był niechętny. Jedynie w powiatach kieleckim i włoszczowskim mobilizacja miała przebieg normalny; zgłosiło się około 60% kontyngentu. Wsie ukraińskie, z wyjątkiem powiatu chełmskiego, do poboru nie stanęły. Odsetek uchylających się od służby wojskowej był bardzo wysoki. W Łomży z rocznika 1895 do 20 lipca 1920 r. stawiało się 33%, w Kolnie – 26%. Zdarzało się, że całe gminy powstrzymywały się od dostarczania rekruta¹⁶. Chłopi w byłej Kongresówce i Małopolsce byli przychylni dezercerom, których w marcu 1920 r. było 36,7 tys.

Na Pomorzu w opozycji wobec poboru byli solidaryzujący się ze swym państwem Niemcy. Pod ich wpływem pobór nie przyniósł oczekiwanych wyników. W powiatach północno-zachodniego Pomorza wiele gmin całkowicie się wstrzymywało od poboru. Niechęć do wojska ujawniła się zwłaszcza u rolników, którzy po powrocie z wojny światowej porządkowali swoje gospodarstwa¹⁷.

Można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że do połowy 1920 r. na terenach Kongresówki i Małopolski do poboru przeciętnie zgłaszało się 30–50% ogółu powołanych.

Zaciąg ochotniczy

W okresie kryzysu na froncie i obliczu zagrożenia państwa wiceminister spraw wojskowych gen. Kazimierz Sosnkowski, zwracając się do 24 generałów i 13 wyższych oficerów, m.in. mówił: *Armia ochotnicza jest zdolna zapewnić Naczelnemu Dowództwu rezerwy w tempie najszybszym, gdy pobór wymaga złożonej maszyny państwowej i przy największych chęciach nie może go skutecznie szybko – armię ochotniczą przeciwnie, można szybko utworzyć*¹⁸. Jej utworzenie w dniu następnym zapowiedziała Rada Obrony Państwa. Na dowódcę Armii Ochotniczej został powołany gen. Józef Haller, który wezwał młodzież do zgłaszania się do wojska.

¹⁵ *Ibidem*, s. 413.

¹⁶ *Ibidem*, s. 495–496.

¹⁷ *Ibidem*, s. 420, 487, 493, 497, 501, 530.

¹⁸ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 3, Warszawa 1964, s. 128–131.

Według niepełnych danych z raportów i komunikatów naczelnych władz wojskowych, od rozpoczęcia akcji do połowy września 1920 r. zgłosiło się 97,2 tys. ochotników (patrz tabela).

Tabela 1

Zestawienie liczby ochotników w poszczególnych okręgach generalnych

Lp.	Nazwa Okręgu Generalnego	Liczba ochotników (w tys.)	Procent ogółu
1.	Warszawa	22,8	23,5
2.	Łódź	14,4	14,8
3.	Kraków	11,8	12,1
4.	Poznań	11,6	11,9
5.	Pomorze	11,4	11,8
6.	Kielce	9,8	10,1
7.	Lwów	9,0	9,2
8.	Lublin	6,4	6,6
Razem		97,2	100,0

Źródło: Zestawienie własne na podstawie *Raportów i komunikatów...*, s. 530, 547, 549, 558, 561–562.

Ogółem od 10 lipca do 30 września 1920 r. zaciągiem objęto 105,7 tys. ochotników¹⁹. Nie wszystkich, którzy zgłaszali się ochotniczo do wojska, wcielono do pułków. Nie zostało „zagospodarowanych” kilkanaście tysięcy ochotników; pozostali oni w miejscach swojego zgłaszania się.

Świetny znawca przedstawionego zagadnienia Janusz Szczepański podaje, że do Armii Ochotniczej, będącej w polu w okresie 11–20 sierpnia, z ośmiu okręgów generalnych wcielono 77,5 tys. ochotników, w tym m.in.: 457 byłych oficerów, 27,1 tys. podoficerów i szeregowców oraz 49,3 tys. cywilów²⁰.

Najwięcej ochotników (młodzieży, studentów, inteligentów) dostarczyła Warszawa. Drugie miejsce w tej klasyfikacji zajęła Łódź; do 4 września 1920 r. zgłosiło się tutaj 14,4 tys. ochotników (60% z nich to robotnicy, 30% młodzież szkolna, a 10% inne warstwy społeczne). Robotnicy łódzcy byli pełni zapału, a także wiary w ostateczne polskie zwycięstwo. Ochotnicy ci stwarzali jednak duże trudności z zaprowadzeniem dyscypliny²¹.

Na apel zaciągu ochotniczego chłopci *zupełnie prawie powstrzymali się*²², nie rozumiejąc grozy sytuacji na froncie. W komunikatach cytowano np. opinie, że: *naależy urządzić pobór dalszych roczników, ponieważ przy zaciągu ochotniczym „nikt nie chce bić się za tych, co zostaną w domu”*. *W Lubelskiem w wielu okręgach chłopci oświadczają, że dadzą żołnierza, o ile będzie przeprowadzona reforma rolna*²³. W dalszym fragmencie komunikatu informacyjnego z 24 lipca 1920 r. czytamy:

¹⁹ *Obrona państwa w 1920 roku*, red. W. Ścibor-Rylski, Warszawa 1923, s. 36, 137.

²⁰ J. Szczepański, *Wojna 1920 roku na Mazowszu i Podlasiu*, Warszawa–Pułtusk 1995, s. 125. Oficerami Armii Ochotniczej władze mianowały ludzi, którzy wcześniej nic wspólnego nie mieli z wojskiem bądź odrzuconych przez Komisję Weryfikacyjną.

²¹ *Raporty i komunikaty...*, s. 549.

²² *Ibidem*, s. 499.

²³ *Ibidem*.

*Poczucie interesu ogólnonarodowego jest... słabo w masie włościańskiej rozwinięte*²⁴. Winę za to władze wojskowe przypisywały organom władzy cywilnej, która uprzednio służyła wiernie rządowi zaborczym. Stąd urzędnicy nie rozumiejąc, że teraz służą Polsce *nie tylko nie wpływają na uświadomienie chłopów, ale przyczyniają się przez swą niezaradność do podkopywania wśród nich autorytetu Państwa, używając w ten sposób grunt dla wszelkiej agitacji wywrotowej i utwierdzając chłopów w ich biernej postawie wobec spraw ogólnonarodowych*²⁵.

Równocześnie z zaciąganiem do Armii Ochotniczej odbywał się zaciąg do poszczególnych powiatowych komend uzupełnień i oddziałów zapasowych. W Warszawie do 14 lipca zgłosiło się w ten sposób około 5 tys. ludzi. Większe miasta wykazywały duży zapal, rozbudzany także przez liczne wiece werbunkowe zwoływane przez wszystkie partie, począwszy od Narodowej Demokracji, a skończywszy na Polskiej Partii Socjalistycznej. PPS wysuwała jednocześnie na czoło hasła werbunkowych nawoływanie do „niezwłocznego pokoju” i rządu „robotniczo-chłopskiego”. Hasła te osłabiały jednak zapal rzesz robotniczych²⁶.

W okręgu kieleckim akcję werbunkową socjalistów hamowało ziemiaństwo i duchowieństwo. Propaganda sfer konserwatywnych spotykała się tutaj z nieufnością chłopów i robotników; podczas werbunku największy procent ochotników dała klasa robotnicza. Jak świadczy komunikat informacyjny (sprawy wojskowe) z 20 lipca 1920 r., władze wojskowe rozróżniały dwie postawy Żydów wobec ówczesnych wydarzeń wojennych. Robotnicy i drobni rzemieślnicy, będący pod wpływem partii socjalistycznych „Bundu” i „Poalej-Syjon”, sympatyzowali z Armią Czerwoną. Ortodoksi i część zasymilizowanego mieszczaństwa nawoływała Żydów w Warszawie i na prowincji *do spełnienia obowiązku obywatelskiego wobec kraju ojczystego i do złożenia ofiar z krwi i mienia*²⁷.

Komunikat informacyjny z 31 lipca z siedmiu okręgów generalnych stwierdzał: *Akcja werbunkowa wśród wiejskiej ludności daje nad wyraz słabe rezultaty. Głównego kontyngentu dostarcza inteligencja i młodzież szkolna i rzemieślnicza, na skutek czego poziom umysłowy i ideowy ochotników stosunkowo wysoki... Robotę werbunkową prowadzi się bezplanowo, nie nadaje się jej piętna wojskowego, przeważa podkład agitacyjny... Raporty prawie ze wszystkich DOG-enów wskazują, że akcja werbunkowa, mimo drogiej agitacji i reklamy nie odpowiada oczekiwaniom*²⁸. Charakterystyczne było to, że ludność wiejska w wielu powiatach wolałaby ogłoszenie poboru, a nie dobrowolny werbunek²⁹.

Odezwa Polskiej Partii Socjalistycznej nawołująca do wstępowania do oddziałów robotniczych nie dała oczekiwanych wyników. W warszawskim biurze werbunkowym do 23 lipca przyjęto 300 ochotników, z tego wielu inteligentów. W Warszawie lepsze wyniki osiągnęła Narodowa Partia Robotnicza – 1100 osób, wyłącznie robotników³⁰.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ *Ibidem*, s. 499, 520.

²⁶ *Ibidem*, s. 495, 511–512.

²⁷ *Ibidem*, s. 496.

²⁸ *Ibidem*, s. 520.

²⁹ *Ibidem*, s. 502.

³⁰ *Ibidem*, s. 511–512.

W wielu okolicach dawnej Kongresówki i Małopolski bierne stanowisko chłopów stawało się wyraźnie niechętnie wobec państwa. W niektórych okolicach były stosowane represje wobec całych gmin. Nakładano na nie grzywny zbiorowe i dokonywano ekspedycji karnych. Szerząca się w oddziałach frontowych i tyłowych dezercja znajdowała u chłopów poparcie; ukrywali oni zbiegów przed władzami. W okręgu lubelskim odnotowano wypadki formowania się uzbrojonych band dezerterskich, które, współdziałając z ludnością, zaczepiały i ostrzeliwały patrole policyjne i posterunki żandarmerii. Dochodziło nawet do tego, że policja państwowa omijała wsie i gminy znane ze szczególnie dużej liczby dezerterskich. Należący nawet do elity wiejskiej chłopcy i delegaci kółek rolniczych *nie kryli obojętności do losów państwa, oddzielając interesy swego stanu od interesów narodu*³¹. Fornale pałali do tzw. chłopów większą nienawiścią niż do obszarników. Wojskowi tłumaczyli to tym, że obszarnik był dla fernali kimś ważniejszym niż wywyższający się wobec nich chłop. Zbliżało to fernali do Polskiej Partii Socjalistycznej. Dlatego też Związek Zawodowy Robotników Rolnych dążył do upadku większych gospodarstw ziemskich.

Dopiero w drugiej połowie lipca 1920 r. meldunki napływające ze wszystkich dowództw okręgów generalnych donosiły o widocznej zmianie w nastrojach na wsi. Zmienił się przede wszystkim stosunek chłopów do dezerterskich. Przestali oni odnosić się do nich z sympatią, częstsze też były wypadki wydawania zbiegów władzom wojskowym. Mimo poprawy sytuacji chłopcy pozostawali jednak nadal na drugim miejscu za miastami. Wojskowi wyjaśniali to usposobieniem chłopów. Zaciąg ochotniczy był dla nich niezrozumiały, niezgodny z tradycją, do której chłopcy przywykli od wielu pokoleń w zaborach. Służbę wojskową traktowali jako obowiązek. Ważną przeszkodą w akcji werbunkowej – jak pisze Janusz Szczepański – był również okres żniw. Zapisy na ochotnika przybrały na sile dopiero w pierwszej połowie sierpnia 1920 r., do czego przyczyniła się agitacja wojska, stronnictw politycznych i lokalnych komitetów obrony państwa³².

Wspomniany Janusz Szczepański wykazał, że do końca lipca tegoż roku wśród 63,7 tys. ochotników młodzież żydowska liczyła zaledwie 2050 osób (3,2%), w okresie zaś 1–21 sierpnia wśród 26,8 tys. ochotników – 708 osób (2,6%). W powiecie częstochowskim do 12 sierpnia wśród 2,3 tys. ochotników było 71 Żydów (3,1%). W powiecie opatowskim na 1,1 tys. ochotników zgłosiło się zaledwie 3 Żydów, w powiecie radomskim stanowili 3%³³.

Zestawienie liczbowe zaciągu ochotniczego w Warszawskim Okręgu Generalnym latem 1920 r. wykazało ogółem 28,5 tys. ochotników. W tej liczbie było 27,2 tys. chrześcijan i 1284 niechrześcijan. Ci ostatni, stanowiący 0,45% ogółu ochotników, to zapewne żydzi³⁴.

³¹ *Ibidem*, s. 520. Agitatorzy wędrowni nawet doświadczonym chłopom, członkom kółek rolniczych, mówili, że rząd jest *pańskim rządem magnatów i księży*. Według meldunku Wydziału II DOGen. Kielce, delegaci kółek rolniczych *nie kryli się z zadowoleniem z obecnej sytuacji na froncie i wyrażali przekonanie, że bolszewicy przyjdą „bo przyjąć muszą”*.

³² *Raporty i komunikaty...*, s. 521.

³³ J. Szczepański, *Spółeczeństwo polskie w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku*, Warszawa-Pułtusk 2000, s. 246.

³⁴ Cyt. za: *Idem*, *Wojna 1920 na Mazowszu...*, s. 124.

Po bitwie warszawskiej, w związku z pomyślną sytuacją na froncie, zaciąg ochotników stał się nieaktualny. 8 października 1920 r. przystąpiono do likwidacji Generalnego Inspektoratu Ochotniczego.

Stosunek społeczeństwa do wojska i państwa

Premier Jędrzej Moraczewski w chwili wskrzeszenia państwa i wojska na przełomie 1918 i 1919 r. pisał: *Od rana do wieczora gromadziły się tłumy na rynkach miast: robotnik, urzędnik porzucał pracę, chłop porzucał rolę i leciał do miasta, na rynek, dowiedzieć się i przekonać się, zobaczyć wojsko polskie, polskie napisy, orły na urzędach*³⁵. W świetle raportów i komunikatów naczelnych władz wojskowych, które zwracają uwagę na poszczególne regiony Polski i etapy wojny polsko-sowieckiej, sytuacja nie wyglądała już tak optymistycznie. Wiosną 1919 r. ludność polska na Grodzieńszczyźnie była nastrojona bardzo patriotycznie, spieszyła do szeregów i z niecierpliwością oczekiwała na wkroczenie wojska polskiego³⁶. Ale już w tym też czasie na Lubelszczyźnie w obwodzie radzyńskim zauważono niechęć ludności do wojska. Był to wynik agitacji Żydów i agitatorów komunistycznych, którzy zorganizowali kilka wieców skierowanych przeciwko wojsku. Chłopi byli nieprzychylni, uważając wojsko za *pańskie i mieszczańskie, a nie chłopskie*³⁷.

W komunikacie z 14 stycznia 1920 r. czytamy, że „Przegląd Wieczorny” (nr 5) w obszernym artykule pt. *Armia i Naród* piętnował rozdźwięk pomiędzy armią walczącą na froncie a społeczeństwem w kraju. Żołnierzom i oficerom na tyłach zarzucano *oddawanie się życiu hulaszczemu w kraju, które pozostawało w sprzeczności z dola walczącego żołnierza*³⁸. Dlatego też naczelne władze wojskowe uważały za potrzebne *karne ujęcie w dłoń dyscypliny całego narodu (...) nawiązanie znów serdecznych węzłów współpracy całego społeczeństwa z armią na froncie*³⁹. „Wyzwolenie” i Polskie Stronnictwo Ludowe – lewica Jana Stapińskiego, uznając konieczność oparcia państwa na sile zbrojnej, z niechęcią odnosiły się do osobistych świadczeń wojskowych. Na wsi wzmagano się również rozgoryczenie z powodu wojny⁴⁰.

Niepokojąco wyglądała sytuacja na Pomorzu i w Wielkopolsce, a także w Galicji Wschodniej i na Chełmszczyźnie. Jeżeli na początku 1920 r., po rewindykacji Pomorza, ludność polska odnosiła się do państwa bardzo przychylnie, to już w pierwszych dniach lipca 1920 r. wzmożła się tu akcja niemiecka, szerząca pogłoski o klęsce armii polskiej. Wśród marynarzy i ludności cywilnej rozpowszechniano nadzieję na okupowanie Wybrzeża, a nawet Pomorza, i połączenie się z „macierzą niemiecką”. W kilku wsiach młodzi ludzie byli gotowi pójść do wojska polskiego na ochotnika, ale z zamiarem – jak złowrogo rozpowiadali – przejścia do Armii Czerwonej⁴¹. Władze wojskowe pisały przy tym, że *między Niemcami i Rosjanami panuje wzruszająca harmonia oparta na dwustronnym zaufaniu*⁴².

³⁵ E.K. (J. Moraczewski), *Przewrót w Polsce*, Kraków–Warszawa 1919.

³⁶ *Raporty i komunikaty...*, s. 126.

³⁷ *Ibidem*, s. 144.

³⁸ *Ibidem*, s. 296–297.

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 392.

⁴¹ *Ibidem*, s. 488–489.

⁴² *Ibidem*, s. 517.

Meldunki donosiły, że w społeczeństwie polskim w centrum Wielkopolski panował nastrój podniosły, aczkolwiek już w ośrodkach pogranicznych, w których ludność niemiecka stanowiła znaczny odsetek, sytuacja była podobna jak na Pomorzu, przy czym stosunki się pogarszały; Niemcy ignorowali władze polskie i zachowywali się wyzywająco. Sprzyjało temu rozsiewanie pogłosek jakoby armia polska została rozbita oraz podburzanie Niemców do przyłączenia części Poznańskiego do niemieckiej „macierzy”. Niemcy uważali powrót dawnych rządów za niezbyt odległą przyszłość i odnosili się do władz polskich jak do chwilowo narzuconych okupantów⁴³.

Równie groźnie przedstawiała się sytuacja na przeciwnym krańcu Polski. W Galicji Wschodniej władze zauważyły wzrost nastrojów antypolskich wśród ludności ukraińskiej. Donoszono o licznych konfliktach polsko-ukraińskich. Ukraińcy chcieli zagarnąć poszczególne dowództwa stacyjne, m.in. w Zaleszczykach i Borszczowie. Batalion ukraiński zniszczył drogowskazy i godła polskie na Urzędzie Gminy w Kolędzianach⁴⁴.

Agitacja antypaństwowa rozpełtała się na sąsiadującej bezpośrednio z polem walk polsko-sowieckich Chełmszczyźnie, gdzie mniejszości narodowościowe stanowiły znaczny odsetek ludności. Mniejszości te, licząc na szybkie nadejście wojsk sowieckich, lekcewały organa władzy. Za najszkodliwszą uważano propagandę komunistyczną i ukraińską. Wiele „ruskich” gmin całkowicie uchylało się od poboru, a ekspedycje karne nie mogły doprowadzić do zmian w zachowaniu się ludności⁴⁵.

Władze wojskowe zauważyły, że dość biernie początkowo zachowujące się społeczeństwo uzdrowił dopiero odwrót wojsk polskich spod Kijowa w czerwcu 1920 r. W obliczu groźby utraty niepodległości chłopci ocucili się z długiego letargu. 1 lipca 1920 r. Sejm Ustawodawczy powołał Radę Obrony Państwa, działającą pod przewodnictwem naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego. Rozpoczęła ona ożywioną działalność. W celu pozyskania mas chłopskich sejm uchwalił jednoogólnie 15 lipca ustawę o wykonaniu reformy rolnej. 24 lipca Piłsudski powołał nowy rząd z premierem Wincentym Witosem, chłopem z Wierchosławic. W miarę zbliżania się Armii Czerwonej do Warszawy nastroje społeczeństwa polskiego się poprawiały. Po demonstrowanej dotychczas obojętności dla spraw państwa nastąpił zryw patriotyczny, a wojsko uzyskało wyraźne wsparcie. Naród zrozumiał, że chodzi o wojnę, która ma zdecydować o utrzymaniu odzyskanej niedawno niepodległości. *Mur chiński, jaki oddzielał społeczeństwo od wojska, został w znacznej części zburzony*⁴⁶.

W sierpniu stolica stanęła wobec bezpośredniego zagrożenia. Bliskość frontu, która uświadomiła niebezpieczeństwo sowieckiego panowania, okiełznała spory i walki wewnętrzne partii i stronnictw politycznych. Na wsi popularne stało się powiedzenie: *Weźwa kosa, rzućwa radło, trza wojować, kiej tak popadło*.

Dalsza poprawa nastrojów społeczeństwa nastąpiła po zwycięskiej bitwie warszawskiej. Ludność na wyzwolonych terenach zaczęła się odnosić przychylnie do wojska, a chłopci udzielali mu pomocy. Do poboru stawało coraz więcej młodych

⁴³ *Ibidem*, s. 493, 518.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 512.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 501.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 608.

ludzi, a nastrój wśród nich, w przeciwieństwie do okresu sprzed rozpoczęcia polskiego przeciwuderzenia, znacznie się poprawił⁴⁷. W tej sytuacji w ciągu września i października duża część kresów wschodnich znalazła się w rękach wojsk polskich.

Agitacja komunistyczna w wojsku

Raporty naczelnych władz wojskowych wiosną 1919 r. stwierdzały sporadyczność wypadków agitacji w wojsku. Prowadzili ją ci, którzy dążyli do wznowienia strajków rolnych. Propaganda ta była jednak *ślaba i tchórzliwa*. W Żyrardowie rozrzucono między poborowymi odezwę komunistyczną o treści: *Rząd burżuazyjny i obszarników bierze was gwałtem do wojska. Niechaj żaden poborowy nie staje do biur poborowych*⁴⁸. W następnych miesiącach roku w raportach przeważały opinie, że agitacji w wojsku nie stwierdzono. Główny nacisk komuniści położyli wówczas na działalność propagandową w oddziałach frontowych. Dopiero zimą 1920 r. agitacja komunistyczna w wojsku dała o sobie znać. W Łodzi ukazała się odezwa wydana przez Komunistyczną Partię Robotniczą Polski (KPRP) zatytułowana: *Niech żyje Rosja Sowiecka*. Odezwa wzywała żołnierzy do połączenia się z Czerwoną Gwardią, stawiania oporu swym władzom, użycia broni przeciwko oficerom i dowódcom, niepozwolenia wysyłania siebie na front⁴⁹.

Agitacja komunistyczna przeciwko poborowi wzmogła się latem 1920 r. jednocześnie z akcją propagowania zaciągu ochotniczego. Komuniści, wykorzystując kryzysową sytuację na froncie, dążyli do wywołania paniki przy pomocy odezw zapowiadających rychły przewrót socjalny. Nawotywali też żołnierzy do tworzenia Rad Robotniczych i skierowania broni przeciwko dowódcom, a także zalecali wstępowanie, w celach agitacyjnych, do Armii Ochotniczej. W wojsku agitacja ta nie odnosiła jednak skutku, trafiała zaś na podatny grunt społeczności wiejskiej Małopolski i b. Kongresówki. Władze wojskowe zauważały tutaj niechęć do stawiania się przed komisjami przeglądowymi.

W komunikacie informacyjnym (sprawy polityczne) nr 45 (112) z 15 sierpnia 1920 r. czytamy: *Komuniści próbowali także wkroczyć na drogę akcji „bezpośredniej”. Szereg zamachów kolejowych zdawał się stanowić preludium do ich działalności bojowej na większą skalę, ale najwidoczniej zabrakło im sił i odwagi; spokój w kraju, nigdzie nie został zamącony*⁵⁰.

Reasumując te spostrzeżenia, możemy bez wahania powiedzieć, że w warunkach pozornie najbardziej sprzyjających akcji wywrotowej, KPRP nie osiągnęła w tym kierunku żadnych, godnych zanotowania wyników. Słabość komunistów na naszym gruncie nigdy jeszcze tak jaskrawo się nie uwydatniła. Poza kilkunastoma odezwami do znudzenia powtarzającymi tanie, krzykliwe frazesy – bilans komunizmu nie wykazuje w ostatniej dobie żadnych czynów „rewolucyjnych”. Wypadki zadały z całą stanowczością kłam pretensjom komunistycznym do panowania nad wielkim odłamek masy robotniczej, żaden odłamek tej masy nie dał się popchnąć do jakichkolwiek wystąpień antypaństwowych, do jakichkolwiek czynów utrudniających obronę kraju.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 614 i in.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 59, 70, 76, 135.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 330. Por. też J. Szczepański, *Społeczeństwo polskie...*, s. 68–70.

⁵⁰ *Raporty i komunikaty...*, s. 519.

Wpływy komunistów okazały się zupełnie powierzchowne *masy robotnicze Polski nigdy nie były dalsze od hasła komunizmu niż obecnie. Postawa kraju wobec zbliżania się Armii Czerwonej, idącej „na pomoc” proletariatu polskiemu w jego walce klasowej zawiodła wszystkie rachuby naszych bolszewików*⁵¹. (...) *KPRP nie była ani przez chwilę czymś innym, jak zwykłą w granicach możliwości pilnie kontrolowaną agencją centrali moskiewskiej*⁵².

Powyższe spostrzeżenia naczelnych władz wojskowych dowodzą, że podczas wojny 1920 r. polski ruch komunistyczny miał skrajnie negatywny stosunek do niepodległości Polski. Po zwycięskiej dla wojska polskiego bitwie warszawskiej agitacja komunistyczna ustała prawie całkowicie.

Korpus oficerski

U progu swego istnienia korpus oficerski stanowił swoistą, implikowaną przez różne rodowody mozaikę: charakteru, doświadczenia wojskowego, nawyków wyniesionych przez oficerów z armii zaborczych, wreszcie przekonań politycznych i poglądów na wychowanie żołnierzy. Trzon korpusu tworzyli oficerowie Polacy wywodzący się z dawnych armii zaborczych. Stanowili oni około 70% ogółu kadry oficerskiej. Drugą pozycję pod względem liczebności zajmowali oficerowie mający za sobą przeszłość legionową, trzecią zaś – oficerowie z armii gen. Józefa Hallera.

Komunikaty naczelnych władz wojskowych najwięcej uwagi poświęcały oficerom z Wielkopolski, wywodzącym się z b. armii niemieckiej. Wytykano tym oficerom szorstkość i surowość w stosunku do żołnierzy oraz dopuszczanie się *pomiatania żołnierzem*. W ocenie autorów komunikatów przeciętny poziom tych oficerów był bardzo niski; nie interesowali się oni sprawami ogólnymi i nie przejawiali żadnej inicjatywy. Ich przekonania polityczne były tożsame z poglądami większości społeczeństwa wielkopolskiego, tzn. byli postrzegani jako zwolennicy Narodowej Demokracji i bezwzględne antysemityzmu⁵³.

Napływ do Wielkopolski w 1919 r. (z Małopolski i dawnej Kongresówki) oficerów, przeważnie starszych stopniem, co łączyło się z zajęciem przez nich wyższych stanowisk służbowych, spowodował rozgorczenie wśród oficerów Wielkopolan. Uważali się oni bowiem za fachowców – najlepszy element wojskowy. Zrozumiałe więc, że *opanowanie DOGen. Poznań przez przybyszów z zewnątrz traktowali jako faworyzowanie oficerów z innych formacji*⁵⁴. Wielkopolski separatyzm dzielnicowy przejawiał się brakiem zaufania do oficerów wywodzących się z byłej armii rosyjskiej i austriackiej. Wśród kadry oficerskiej zauważano też niechęć do oficerów legionowych. Oficerowie z Wielkopolski trzymali się z dala od pozostałych oficerów – nie utrzymywali z nimi żadnych stosunków. Animozje te utrudniały konsolidację korpusu oficerskiego.

Dnia 18 kwietnia 1920 r. z inicjatywy szefa sztabu poznańskiego Dowództwa Okręgu Generalnego odbyło się zebranie poświęcone pracom nad zjednoczeniem korpusu oficerskiego. W dyskusji omawiano relacje między oficerami wywodzącymi się z różnych armii zaborczych oraz stosunek wojska z Wielkopolski do społeczeństwa cywilnego. W łonie zespołu oficerów pochodzących z byłej armii

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² *Ibidem*, s. 495–496, 567, 608, 664–665.

⁵³ *Ibidem*, s. 375–376.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 424, 437.

niemieckiej dały się zauważyć dwa kierunki. Pierwszy, zdecydowanie zachowawczy, pozostający pod wpływami Narodowej Demokracji, i drugi – bierny, reprezentowany przez stronników prądów postępowych (Młodej Polski). Likwidacja Frontu Wielkopolskiego w znacznym stopniu złagodziła tarcia wewnątrz korpusu oficerskiego⁵⁵.

Piotr Madajczyk, autor interesującego artykułu poświęconego kształtowaniu się korpusu oficerskiego Wojska Polskiego, ustalił m.in., że około 50% oficerów przebywało na froncie, a około 50% wewnątrz kraju.

Tabela 2

Liczba oficerów według miesięcy w 1920 roku

Lp.	Miesiąc	Ogółem (tys.)	Na froncie (tys.)
1.	Styczeń	19,3	9,6
2.	Luty	19,2	9,6
3.	Marzec	19,5	9,7
4.	Kwiecień	20,0	10,0
5.	Maj	20,9	10,5
6.	Czerwiec	21,8	10,9
7.	Lipiec	23,0	11,5
8.	Sierpień	23,3	11,6
9.	Wrzesień	28,1	14,5

Źródło: P. Madajczyk, *Kształtowanie się korpusu oficerskiego Wojska Polskiego w latach 1918–1921*, „Kwartalnik Historyczny” 1984, z. 3, s. 494.

Madajczyk zauważył, że wykorzystanie wojska na potrzeby frontu tylko w połowie wynikało z licznych jego funkcji pozamilitarnych, a także było rezultatem chaosu panującego na tyłach. Jest to uwaga moim zdaniem nieprawdziwa. Obecność wojska wewnątrz kraju była bowiem konieczna do rozwoju organizującej się armii w trudnych warunkach.

Na posiedzeniach Sejmu Ustawodawczego podnoszono zarzuty, że oficerów na tyłach jest zbyt dużo. W ich obronie wystąpił Remigiusz Kwiatkowski. W artykule pt. *W świetle rzeczywistości* („Kurier Poranny” 1920, nr 60) utrzymywał, że zarzut ten jest wyolbrzymiony. W sprawie zaś tzw. pohulanek oficerskich pisał: *Cóż dziwnego, że oficer, który przyjechał z frontu, przeżył śmierć niejednego z najbliższych przyjaciół i kolegów, może być ranny i wróci niedługo znowu na pola bitwy z tem przeświadczeniem, iż po raz drugi może już nie wrócić szuka rozrywek... nie pogardzi i kieliszkiem... Bądźmy wyrozumiali*⁵⁶.

W świetle komunikatów naczelnych władz wojskowych korpus oficerski pod względem intelektualnym i moralnym pozostawiał wiele do życzenia. Oficerowie przez nieodpowiednie zachowanie się w życiu pozasłużbowym nie mieli w społeczeństwie dobrej opinii, a co za tym idzie, nie cieszyli się też autorytetem. Oficerom wytykano skłonność do alkoholu, hulanki i gry w karty. W okręgu kieleckim latem 1920 r. oficerowie w czasie wyjazdów konnych na ćwiczenia poza miasto

⁵⁵ *Ibidem*, s. 424.

⁵⁶ R. Kwiatkowski, *W świetle rzeczywistości*, „Kurier Poranny” 1920, nr 60.

trатовali orne pola. Nie był też właściwy stosunek oficerów starszych stopniem do ich młodszych kolegów; dystans między tymi korpusami miał wręcz charakter daleko posuniętych podziałów kastowych. Często występującą słabością korpusu oficerskiego był również brak wykształcenia ogólnego i przygotowania zawodowego. Na tym tle pozytywnie wyróżniali się młodzi oficerowie, którzy ukończyli szkołę podchorążych Wojska Polskiego już w odrodzonej Polsce. Oficerami Armii Ochotniczej mianowano ludzi, którzy wcześniej nic wspólnego nie mieli z wojskowością. Prócz tego do szeregów oficerskich przedostało się wielu tych, których uprzednio odrzuciła Komisja Weryfikacyjna.

Wewnątrz poszczególnych odłamów oficerów istniał ukryty antagonizm. Pomiedzy oficerami z dawnej armii austriackiej (wielu z nich należało do partii o programach ludowych i postępowych) a oficerami wywodzącymi się z armii rosyjskiej pojawiały się zgrzyty, a można nawet mówić o istniejącym tu rozłamie. W komunikatach zwracano uwagę na występujące w drugiej z tych grup przejawy *do krytykowania porządków panujących w wojsku*⁵⁷.

Mimo że poglądów politycznych oficerowie nie ujawniali, nie pozostawali oni jednak obojętni na przejawy walki politycznej toczącej się na łamach prasy, co skutkowało ich rozpolitykowaniem. Najbardziej widocznym probierzem afiliacji politycznych oficerów był ich stosunek do naczelnego wodza Józefa Piłsudskiego⁵⁸.

Korzystna opinia istniała o korpusie oficerskim w lubelskim Okręgu Generalnym. Według komunikatów, oficerowie tamtejsi byli sumienni, pracowici i dobrze wyszkoleni. Do spraw politycznych mieli stosunek obojętny, a społeczeństwo odnosiło się do nich życzliwie i przychylnie⁵⁹.

Wśród oficerów w Krakowie panowało duże rozgoryczenie z powodu złego położenia materialnego; ich gaże nie mogły zaspokoić potrzeb. Trudności aprowizacyjne i kwatunkowe rodziły niezadowolenie i pretensje w stosunku do władz magistrackich, a także do ludności cywilnej. Wszystko to powodowało, że oficerowie chętnie zamieniali przydziały i przenosili się na tzw. prowincję. Dało się tu również zauważyć przemęczenie wojną i związane z tym dążenie do szybkiej demobilizacji, co z kolei przejawiało się opieszałością i lekceważeniem obowiązków.

W lwowskim Okręgu Generalnym oficerowie traktowali czas pozasłużbowy jako wyłącznie należący do nich; poświęcali go więc na swoje przyjemności. Swoje obowiązki zrzucali na podoficerów, którzy naśladowali swoich przełożonych. Poziom moralny wśród oficerów był określany jako niski, a *przykry* byt materialny mógł prowadzić na drogę nadużyć. Późną jesienią 1920 r., podobnie jak w Krakowie, zauważono wśród oficerów w okręgu lwowskim przemęczenie wojną⁶⁰.

Po zakończeniu działań wojennych interesujące opinie o korpusie oficerskim zawierał komunikat nr 67 (134) z 20 grudnia 1920 r. Wśród oficerów zauważono znaczny upadek ducha, jak również kontrastujący z okresem wskrzeszania Wojska Polskiego brak zapału i gotowości poświęcenia się służbie wojskowej. Wśród oficerów rosła wspomniana już uprzednio skłonność do demobilizacji. Owładnęła ona nawet tych, którzy jeszcze do niedawna, przede wszystkim z powodów rodzinnych

⁵⁷ *Raporty i komunikaty...*, s. 591, 609.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 530.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 611, 614.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 376, 418, 420, 666.

i materialnych, zamierzali pozostać w wojsku. Głównym powodem rozgoryczenia był rezultat pracy Komisji Weryfikacyjnej oraz nierównomierne traktowanie oficerów przy ustalaniu tzw. starszeństwa. Nie mniej istotny czynnik stanowił opłakany stan materialny. Troska o byt nie pozwalała oficerom na pogłębianie swej wiedzy i zaspokajanie potrzeb kulturalnych. Oficerowie czując się pariasami społeczeństwa, skłonni byli, jak już wspomniano, lekceważyć obowiązki służbowe i oddawać się pijaństwu oraz hulankom. Rodziło to z kolei rozdziewki między korpusem oficerskim a społeczeństwem. Sytuację w krakowskim Okręgu Generalnym dodatkowo pogarszała niewystarczająca do normalnego szkolenia żołnierzy liczebność kadry oficerskiej⁶¹.

Żołnierze szeregowi

Pierwsze komunikaty informacyjne naczelných władz wojskowych zawierały też spostrzeżenia dotyczące żołnierzy wielkopolskich. Twierdzono tam, że na zachowanie tych żołnierzy ujemny wpływ wywarło wychowanie w systemie pruskim. Dostrzegano w tym także skutki przeżytej jesienią 1918 r. rewolucji niemieckiej. Zjawiskiem codziennym wśród żołnierzy wielkopolskich było lekceważenie oficerów pochodzących z dawnej Kongresówki i Małopolski i nieufność do nich. Taka postawa – oceniano – była skutkiem oddziaływania społeczeństwa Wielkopolski przesiąkniętego separatyzmem dzielnicowym. Skłonność do owego separatyzmu w stosunku do reszty armii polskiej wśród żołnierzy wielkopolskich wzmożła się wczesną wiosną 1920 r. Źródła tegoż stanu tkwiły w *braku jakiegokolwiek głębokiego uświadomienia narodowego*⁶² i nieznajomości polskiej działalności niepodległościowej innych dzielnic. Żołnierze z Poznańskiego szczególnie cenili *honor swych oddziałów i mówili o swej wyższości nad innymi dzielnicami*⁶³. W komunikatach czytamy, że karność w jednostkach wielkopolskich była o wiele mniejsza niż w oddziałach z innych regionów. Zauważono też wśród nich powszechną skłonność do alkoholu i wybryków. Zaopatrzenie żołnierzy wielkopolskich było bardzo dobre. Prawie każdy z nich miał bieliznę na zmianę oraz drugi mundur. Żołd wystarczał nawet na rozrywki⁶⁴. Miało to – jak można przypuszczać – związek z tym, że Wielkopolska w odróżnieniu od ziem zaboru rosyjskiego i austriackiego uniknęła zniszczeń wojennych, a powstańcy zdobyli pruskie magazyny umundurowania i uzbrojenia.

Niewątpliwie ogromny wpływ na nastroje i dyscyplinę żołnierzy w oddziałach mieli ich dowódcy. Oficerowie byłej armii rosyjskiej nie usiłowali zapewnić żołnierzom najlepszych warunków życia. W oddziałach o tradycjach *wehrmachtowych* – czytamy w komunikatach – dbałość dowództwa o żołnierzy była większa, choć z tendencją do *zupelnego zautomatyzowania*. Uogólniając stwierdzono, że mało uwagi zwracano tam na stronę moralną życia żołnierzy, a całą pracę ograniczano do jak najlepszego wyćwiczenia rekrutów. Niejednokrotnie dowódcy wykazywali brak zrozumienia żołnierskiej psychiki, co wywoływało w szeregach rozgoryczenie⁶⁵.

⁶¹ *Ibidem*, s. 659, 664, 667.

⁶² *Ibidem*, s. 375.

⁶³ *Ibidem*, s. 436.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 576.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 527.

Około 70% ogółu żołnierzy pochodziło ze wsi. Na obszarze Konińskiego statystyka wykazywała, że pochodzenie chłopskie miało aż 95% żołnierzy. Dla żołnierzy wywodzących się ze wsi charakterystyczny był brak poczucia obywatelskiego. Na początku 1920 r. wśród żołnierzy w Łomżyńskim szerzyły się nastroje pacyfistyczne. Władze wojskowe spotykały się ze zdaniem, że *Polska nie ma powodu do wojny z Rosją, którą prowadzi jedynie w interesie koalicji oraz, że Polska wyzwalając siebie, dąży jednocześnie do zawojowania innych narodowości*⁶⁶.

W komunikatach informacyjnych przeważały jednak opinie, że żołnierze sprawami politycznymi mało się interesowali, że byli pod tym względem barbarwni. Jedynie co inteligentniejszych z nich obchodziła reforma rolna. Odwrót z Ukrainy wycieńczył żołnierzy polskich fizycznie i moralnie. Równocześnie częste były wypadki zgłaszania się na front żołnierzy pozostających na tyłach. Jako przykład wymieniano grodzieński Okręg Generalny, w którym wzmógł się zapal żołnierzy do walki⁶⁷.

Odmienne od żołnierzy polskich postawy przejawiali żołnierze narodowości żydowskiej. Charakteryzowano ich jako ludzi niedbałych, niechętnych służbie w oddziałach liniowych, starających się o przeniesienie do kancelarii, intendentury, szpitali itp. Nadto wśród żołnierzy Żydów zdarzały się wypadki uczęszczania na wiece syjonistyczne. Utrzymywali oni również stosunki z działaczami żydowskimi. Ich skrajne przekonania polityczne udzielały się niekiedy żołnierzom polskim⁶⁸.

W wojsku rozróżniano trzy kategorie żołnierzy: z poboru, ochotników i rezerwistów. Ochotnikami byli zarówno ludzie młodzi, jak i starsi wiekiem. Ochotnicy (zwłaszcza młodzież szkolna) pod względem fizycznym byli słabsi. Kadry, szczególnie z zaciągu ochotniczego, stanowili inteligenci (służyli oni przeważnie w artylerii, kawalerii i oddziałach technicznych) oraz robotnicy.

Żołnierze z poboru różnili się od ochotników psychiką i odmiennym stosunkiem do wielu spraw. Ochotnicy charakteryzowali się wysokim poziomem ideowym i inteligencją. Do służby wojskowej przystosowywali się łatwo, forsowne ćwiczenia znosili dzielnie, bez narzekania. Żołnierze z poboru byli mniej ideowi, skłonni do bierności i apatii. W oddziałach, do których wcielano ochotników ich nastrój wpływał korzystnie na ducha poborowych. Pomiędzy poborowymi a ochotnikami zaciebrały się niejednokrotnie istniejące wcześniej różnice, a *gdzieniegdzie* dochodziło nawet do zażyłego koleżeństwa. W niektórych oddziałach dał się jednak odczuć niechętny stosunek żołnierzy z poboru do ochotników, którzy byli lepiej traktowani, otrzymywali lepsze mundury itp. Wśród ochotników już w trakcie rokowań o traktat preliminaryjny między Polską a sowiecką Rosją notowano przejawianą przez nich chęć powrotu do swych domów i zajęć⁶⁹.

Odmienne niż w Wielkopolsce, rekruci znajdujący się w zapasowych batalionach z braku mundurów chodzili przeważnie we własnych ubraniach, podartych i brudnych, często bez butów. Dopiero kompanie wyruszające na front otrzymywały kompletny ekwipunek, nowe mundury, bieliznę i obuwie.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 328.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 421.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 483.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 527, 561, 587, 610.

W garnizonie łódzkim fatalnie przedstawiało się uzbrojenie. W jednym z batalionów zapasowych na blisko 4,5 tys. żołnierzy było 675 karabinów, w innym batalionie, liczącym 6,2 tys. ludzi, było tylko 100 karabinów. W batalionie zapasowym wojsk kolejowych jeden karabin przypadał na 3 żołnierzy. W batalionie zapasowym pułku artylerii ciężkiej ćwiczenia odbywały się z drewnianymi karabinami; rekruci w większości ćwiczyli bez karabinów. Otrzymywali je dopiero przed wymarszem, nie mieli więc czasu na zapoznanie się z nimi. Większość karabinów w oddziałach była bez pasów, toteż żołnierze zastępowali je sznurkami⁷⁰.

Relacje między oficerami i szeregowcami przedstawiały się różnie; zależały one głównie od postawy i osobowości oficerów. W poznańskim Okręgu Generalnym, gdzie służyli oficerowie wywodzący się z Legionów Polskich, stosunki te – czytamy w komunikatach – pozostawiały wiele do życzenia. Tam, gdzie oficerami byli Wielkopolanie stosunki układały się zadowalająco, ponieważ oficerów i podoficerów łączyło wspólne wychowanie w „szkole niemieckiej”. Najgorzej było w tych jednostkach, których oficerowie wywodzili się z pozostałych dwóch armii zaborczych: austriackiej i rosyjskiej. Na żołnierzy z dawnej Kongresówki – o czym już była mowa – ujemnie wpływał szorstki, a nieraz brutalny sposób zachowania się oficerów z byłej armii niemieckiej.

Rzadki był typ oficera, który umiałby zespolić szkolenie bojowe z odpowiednią pracą wychowawczą. W stosunku oficerów do szeregowców przeważał styl przeniesiony z armii zaborczych. Stąd wśród żołnierzy dostrzegano brak zaufania, *nieszczerłość i sztuczność*. Nastroje wśród żołnierzy były znacznie lepsze tam, gdzie oficer swym taktownym zachowaniem się potrafił zaskarbić sobie poważanie zarówno ludności cywilnej, jak i szeregowców⁷¹. W odnoszeniu się oficerów do szeregowców zauważano chłód, oziębłość i oddalenie; oficerowie o żołnierzy nie troszczyli się, nie współdziałali z nimi. Szeregowcy widzieli w oficerach wyłącznie zwierzchników, a nie współpracowników. Poprawa stosunków pod tym względem – pisano w komunikatach władz wojskowych – mogła wyjść tylko od oficerów.

Rozkaz oficera nr 4 Naczelnego Wodza WP (Szt. Gen.) z 15 października 1919 r. o obowiązkach oficera polskiego stwierdzał: *Ojczyzna nasza przeżywa okres wytężonej agitacji komunistycznej. Rozbić moralnie i zniszczyć armię polską, zgangrenować jej ducha (...) wykopać przepaść pomiędzy oficerami a żołnierzami (...) oto hasło idące równocześnie z Moskwy i Berlina. Trzeba za wszelką cenę te niedomagania usunąć, robotę tę unicestwić⁷²*. Od stosunku oficerów do szeregowców miała zależeć skuteczność akcji bolszewickiej. *Traktowanie żołnierzy miało być pozbawione wszelkiej brutalności, żołnierz powinien w oficerze widzieć przełożonego. Oficerowie mieli być w godzinach pozasłużbowych w stałym kontakcie ze swoimi żołnierzami. Powinni oni sprawować opiekę nad moralną stroną żołnierza, troszczyć się o duchowe i fizyczne jego potrzeby. Wzajemne zaufanie oficera z żołnierzami miało być rękojmą zdrowia moralnego w armii i gwarancją, że ostoi się ona podszepptom idącym ze Wschodu⁷³*.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 629.

⁷¹ *Ibidem*, s. 437, 445.

⁷² Cyt. za: B. Polak, *Front Wielkopolski 14 listopada 1919–25 marca 1920. Rozkazy Dowództwa Frontu*, Leszno 2008, s. 71–74.

⁷³ *Ibidem*.

Wiceminister spraw wojskowych Kazimierz Sosnkowski 2 lipca 1920 r. podczas konferencji szefów oddziałów Sztabu Generalnego WP i departamentów MSWojsk w sprawie sytuacji wojennej i stanu armii mówił: *Proszę oddawać pod sąd i usuwać z wojska oficerów, którzy się żołnierzami nie opiekują i wprowadzają najgorsze tradycje u nich*⁷⁴.

Poza oficerami duży wpływ na wyszkolenie bojowe i stan moralny wojska mieli podoficerowie. Wyróżniano wśród nich dwie kategorie: pierwszą tworzyli podoficerowie, którzy wywodzili się z dawnych armii zaborczych, druga zaś ci, którzy zostali już wyszkoleni w wojsku polskim. Ci pierwsi, twierdzono, byli dobrymi instruktorami, choć przejawiali niezadowolone z przedłużającej się służby. Ci drudzy, absolwenci polskich szkół podoficerskich, wykazywali dużo zapału, ale nie mieli umiejętności i doświadczenia. Stosunek podoficerów do szeregowców określano nawet jako *karygodny*, przypominający dryl pruski. Podoficerowie poznawszy trzymali rekrutów w *brutalnym rygorze*, co przygnębiająco działało na żołnierzy byłej Kongresówki. Szeregowcy byli bici po twarzy, popychani i wyśmiewani. Poniżani w ten sposób, dopuszczali się niejednokrotnie dezercji. Odczuwano też brak podoficerów inteligentniejszych. Do szkół podoficerskich z krakowskiego Dowództwa Okręgu Generalnego typowano spośród szeregowców nawet analfabetów. Zauważono ponadto, że stosunek podoficerów do żołnierzy ochotników był również niewłaściwy⁷⁵.

Pod wpływem pomyślnej sytuacji na froncie, jak również wobec nadziei na zawarcie pokoju, nastroj żołnierzy poprawił się, szczególnie w porównaniu z krytycznymi miesiącami odwrotu spod Kijowa. Żołnierze pragnęli pokoju i powrotu do domu. Ochotnicy, zwłaszcza ci, którzy nie uczestniczyli w walkach, podkreślali, że z chwilą zawarcia preliminarium pokojowych (8 października 1920 r.) rola ich została zakończona, nie ma zatem powodu do zatrzymywania ich w wojsku. Jeszcze dobitniej akcentowali to poborowi starszych roczników, których niechęć do wojska w miarę przedłużania się służby wzrastała. Młodszym rocznikom służba wojskowa odpowiadała, aczkolwiek pod warunkiem, że będą mieć zapewniiony dobry wikt, wyekwipowanie i zakwaterowanie. A pod tym względem prawie wszędzie występowały poważne braki. Pomimo wielu niedogodności żołnierze byli jednak karni, a nastroj panujący w szeregach był zadowolający. Wszelkie trudności znosili cierpliwie. Większość z nich miała bowiem świadomość, że przeżywają chwile przełomowe dla losów państwa i narodu. Pełnym zaufaniem darzyli Naczelne Dowództwo, zwłaszcza po zwycięskiej bitwie warszawskiej. Do władz naczelnych państwa odnosili się bezkrytycznie. Sami w większości wywodzący się ze wsi, byli dumni z tego, że na czele Rządu Obrony Narodowej stoi chłop, Wincenty Witos⁷⁶.

Po podpisaniu jesienią 1920 r. zawieszenia broni rozpoczęto demobilizację prawie milionowej armii. Decyzję o stopniowym wprowadzeniu w życie planu częściowej demobilizacji Rada Ministrów podjęła na wniosek ministra spraw wojskowych gen. Sosnkowskiego. Demobilizacja, która objęła ogółem

⁷⁴ *Dokumenty i materiały do historii...*, s. 131.

⁷⁵ *Raporty i komunikaty...*, s. 422, 452, 464, 556. Zob. też Władysław Broniewski „Orlik” o doświadczeniach bojowych z wojny 1920 roku, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2012, nr 2, s. 134.

⁷⁶ *Raporty i komunikaty...*, s. 632.

770 tys. żołnierzy, w tym przeszło 8,5 tys. oficerów, przebiegała w dwóch etapach. Pierwszy z nich zamknął się w okresie od października 1920 do 18 marca 1921 r., drugi zaś obejmował kolejne miesiące tegoż roku⁷⁷.

Podczas demobilizacji, która odbyła się sprawnie i bez zakłóceń, żołnierze zaczęli interesować się sprawą agrarną. Panowało wśród nich przekonanie, że po wojnie państwo przystąpi do rozdziału ziemi pomiędzy jej weteranów. Do roli beneficjentów nadań ziemi pretendowali nie tylko chłopi, ale i przedstawiciele innych warstw społecznych. Wielu z nich zamierzało osiedlić się na kresach wschodnich. Zdemobilizowani żołnierze w większości nie mieli zawodu ani też żadnego majątku; wracali do domów bosy i w łachmanach⁷⁸.

Batalia oświatowa

Komunikaty naczelných władz wojskowych poświęcały też wiele miejsca pracy oświatowej. Należy przy tym wspomnieć, że pierwszą instytucją, która zainicjowała działalność oświatową w odrodzonym wojsku był Uniwersytet Żołnierski powstały już 22 grudnia 1918 r. Głównym jego celem była walka z analfabetyzmem oraz podniesienie wiedzy i kultury wśród szerokich rzesz żołnierzy. Ustawa Sejmu Ustawodawczego z 21 lipca 1919 r. zaliczyła działalność oświatową w wojsku do zajęć służbowych, ustalała też odpowiedni aparat, a przede wszystkim postanawiała, że szeregowi pozbawieni w przeszłości możliwości początkowej nauki oraz nieumiejący czytać i pisać po polsku będą podlegać obowiązkowej nauce w okresie odbywania służby wojskowej. Koszary miały stać się więc miejscem wychowania, nabywania wiedzy fachowej i placówką walki z analfabetyzmem⁷⁹.

Pierwsze informacje o prowadzeniu kursów dla analfabetów w wojsku w czasie wojny pochodzą z marca 1920 r. z okręgu wadowickiego. Otwarto tam również czytelnię żołnierską, w której były prawie wszystkie dzienniki. Urządzano też koncerty, odczyty i pogadanki. O pracy kulturalno-oświatowej okręgów generalnych informuje dość szczegółowo komunikat NDWP z 2 lipca tegoż roku. Dowiadujemy się z niego, że w łódzkim Okręgu Generalnym analfabeci i półanalfabeci stanowili około 50% ogółu żołnierzy. Kursów dla analfabetów funkcjonowało 44, a dla półanalfabetów – 29. Referaty oświatowe dowództw okręgów generalnych liczyły razem 117 osób, w tym 44 referentów i ich 27 zastępców, 41 nauczycieli wojskowych oraz 5 cywilnych. Z zakresu nauk o Polsce wygłoszono 128 pogadanek, z zakresu zawodów cywilnych – 83. Biblioteki wojskowe posiadały 15,4 tys. tomów, z których w ciągu miesiąca korzystało 4165 szeregowców i 338 oficerów. Ogółem wydano 5384 tomy. Pracę kulturalno-oświatową wspierały wśród wojska: Liga

⁷⁷ E. Krawczyk, *Demobilizacja i pokojowa organizacja wojska polskiego w latach 1920–1921*, mps, rozprawa doktorska WAP.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 627.

⁷⁹ Pracę nad krzewieniem oświaty w szeregach wojskowych rozpoczął płk Leon Berbecki w 1915 r. jako dowódca 2 pułku I Brygady (5 pp) Legionów Polskich jeszcze na postoju w Baranowiczach. Wpłynął też na stworzenie specjalnego referatu w Komendzie Legionów, co przeszło następnie do Komisji Wojskowej Tymczasowej Rady Stanu, a stamtąd do nowo tworzonego Sztabu Generalnego. Patrz W. Brummer, *Praca oświatowa w wojsku*, „Bellona” 1921, z. 7, s. 66. Por. też: P. Stawcki, *Kilka uwag o roli wojska w procesach integracyjnych II Rzeczypospolitej*, w: *Drogi integracji społeczeństwa w Polsce XIX–XX wieku*, Wrocław 1976, s. 193 i n.; J. Odziemkowski, *op. cit.*, s. 10–22; C. Siemion, *Struktury i służby oświatowo-kulturalne Wojska Polskiego w l. 1918–1921*, „Zeszyty Naukowe AON” 1992, nr 1.

Kobiet, Towarzystwo Czerwonego Krzyża, Koło Polek i Ogniska Macierzy Polskiej⁸⁰. Komunikat informacyjny nr 4 (71) z 17 stycznia 1920 r. donosi, że z inicjatywy referatu kulturalno-oświatowego DOGen. w Łodzi zostało powołane do życia Gimnazjum Żołnierza Polskiego, mające przygotować żołnierzy do ukończenia 4, 6 i 8 klas szkoły średniej.

Prace oświatowo-kulturalne w poszczególnych okręgach generalnych przedstawiały się jednak różnie, np. w niektórych batalionach w kieleckim nie były prowadzone w ogóle. Nie sprowadzano dla żołnierzy pism, nie uruchomiono szkoły analfabetów, nie wygłaszano odczytów, nie było bibliotek. Odmiennie przedstawiały się sprawy w lubelskim Okręgu Generalnym. Intensywną pracę kulturalną prowadził Obóz Szkół Podoficerskich w Ostrowi Mazowieckiej. Oprócz Uniwersytetu Żołnierskiego istniał teatr, ukazywało się pismo obozowe „Odrąbiono”. Wielu dowódców, aby przeciwstawić się wywrotowej agitacji komunistycznej, wprowadziło wykłady z historii Polski o charakterze patriotycznym. Od początku jednak walka z analfabetyzmem napotykała na różne trudności. Przede wszystkim brakowało fachowych nauczycieli. Natrafiała też na bierny opór niektórych dowódców, starszych wiekiem oficerów z byłych armii zaborczych, którzy nie rozumieli takich potrzeb. Nadto podczas wzmożenia w okresie wiosennym 1920 r. wyszkolenia żołnierzy pracę oświatową musiano ograniczyć. Prowadzono ją jedynie tam, gdzie były odpowiednie ku temu warunki⁸¹.

Wszelka działalność oświatowa została całkowicie ograniczona latem 1920 r., po przeniesieniu działań wojennych na polskie ziemie wschodnie. Wznowiono ją dopiero jesienią, po zakończeniu bitwy niemeńskiej. Nie była ona jednak należycie prowadzona i nie zawsze doceniana przez dowództwa oddziałów. Lepsze wyniki przynosiła tylko w tych oddziałach, w których zdołano zainteresować i wykorzystać nauczycieli i miejscową inteligencję. W świetle komunikatów praca oświatowa w lubelskim Okręgu Generalnym znalazła się w całkowitym zastoju. Brakowało tutaj odpowiednich referentów oświatowych. Podobnie było w wielkopolskim Okręgu Generalnym. W kieleckim Okręgu Generalnym tylko w niektórych oddziałach prace oświatowe były planowane i systematycznie prowadzone. W najgorszym stanie znajdował się referat oświatowy w garnizonie pińczowskim. Pomyślnie zaś rozwijała się działalność oświatowa w Kaliszu, w łódzkim Okręgu Generalnym. W świetlicach odbywały się pogadanki i odczyty, funkcjonowała biblioteka, dobre wyniki dawał kurs dla analfabetów. Ożywiła się również praca w Kutnie i Łowiczu. W Tomaszowie Mazowieckim pracę oświatową w wojsku prowadził Biały Krzyż. W lwowskim Okręgu Generalnym praca oświatowa nie istniała, a działalność duszpasterska ograniczała się tutaj przeważnie do niektórych praktyk religijnych⁸².

Według miesięcznych raportów za styczeń 1920 r., wśród 200 tys. szeregowców było 32 tys. analfabetów i 36 tys. półanalfabetów. Wspomniany już wcześniej Wiktor Brummer pisał, że od lipca 1919 do maja 1921 r. szkoły wojskowe dla analfabetów i półanalfabetów ukończyło przeszło 50 tys. żołnierzy⁸³.

⁸⁰ *Raporty i komunikaty...*, s. 483.

⁸¹ *Ibidem*, s. 575, 589, 610, 632.

⁸² *Ibidem*, s. 662, 664, 668.

⁸³ W. Brummer, *op. cit.*

Podsumowanie

Raporty i komunikaty najwyższych władz wojskowych potwierdzały, że chłopci pozbawieni podczas zaborów ducha obywatelskiego, początkowo nie czuli się współodpowiedzialni za nowo organizujące się państwo polskie. W 1919 r. niezrządnie były wypadki niechęci i oporu przeciwko poborowi do wojska, a w pierwszej połowie 1920 r. dezercji żołnierzy z oddziałów frontowych. Zmiana postawy w wojnie polsko-sowieckiej nastąpiła dopiero w drugiej połowie 1920 r.

Na temat udziału chłopów w tej wojnie znany pisarz Władysław Orkan, porucznik 4 pułku Legionów Polskich, a w roku 1920 referent oświatowy 2 pułku strzelców podhalańskich, pisał: *Bajką jest owa chwalba, zresztą wdzięcznie brzmiąca, niektórych chłopskich polityków, iż chłop odparł wojska nieprzyjacielskie. Zapewne jako żołnierz – lecz nie z własnej woli. Ochotnie szła młodzież szkolna, inteligencja; z młodzieży wiejskiej ci tylko, którzy służyli wpoprzód w Legionach. A lud w masie wcale się nie kwapił*⁸⁴.

W odniesieniu do postawy chłopów wśród historyków współcześnie istnieją różnice zdań. Wacław Oleksiewicz pisał w 1992 r., że chłopci i ludowcy wnieśli niepowtarzalny wkład w obronę niepodległości w wojnie lat 1919–1920. Do pracy rządu i mobilizacji wnieśli chłopską wytrwałość i miłość ziemi⁸⁵. Bardziej powściągliwie postawę chłopów określił Jan Molenda. Jego zdaniem, udział chłopów dał świadectwo współdziałania z innymi grupami społecznymi w kształtowaniu granic Polski⁸⁶. Janusz Szczepański, w podrozdziale *Chłopi* cytowanego wcześniej opracowania wykazał, że masy włościańskie poparły dopiero powstałą 1 lipca 1920 r. Radę Obrony Państwa. Posłowie partii ludowych, wspomagani przez przedstawicieli innych ugrupowań politycznych, rozpoczęli wówczas w całym kraju nawoływanie do ofiar w obronie zagrożonej Ojczyzny, wzniecając patriotyczne uczucia społeczeństwa. Prasa ludowa obnażała przed chłopami sowiecką propagandę o „bolszewickim raj”. Jednocześnie przedstawiła dowody, że część mieszkańców wsi (robotnicy rolni i służba folwarczna) Mazowsza, Podlasia i Lubelszczyzny oczekiwała z nadzieją na wkroczenie Armii Czerwonej⁸⁷.

W okresie powojennym najwyższe władze wojskowe, jednocześnie z pracą nad pokojową organizacją armii i jej wyposażeniem, włożyły dużo wysiłku w konsolidację narodu, przebudowę jego świadomości i wyrobienia poczucia obywatelskiego. Wobec zagrożenia wojną w drugiej połowie lat trzydziestych XX w. władze wojskowe podjęły liczne działania zmierzające do rozniecenia wśród młodzieży wojskowej i cywilnej czynnego patriotyzmu, gotowości do największych poświęceń w obronie Ojczyzny. I mimo że dążenia społeczne chłopów nie zostały w okresie XX-lecia międzywojennego zaspokojone, nie odmówili oni jednak najwyższej ofiary na ołtarzu wolności i suwerenności Polski. Pokolenie wychowane w II Rzeczypospolitej zdało egzamin obywatelski podczas wojny obronnej 1939 r.

⁸⁴ W. Orkan, *Listy ze wsi*, Warszawa 1946, s. 5.

⁸⁵ W. Oleksiewicz, *Chłopi i ruch ludowy w obronie niepodległości Polski w 1920 roku*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1992, nr 27, s. 19, 29.

⁸⁶ J. Molenda, *Chłopi. Naród. Niepodległość. Kształtowanie się postaw narodowych i obywatelskich w Galicji i Królestwie Polskim w przededniu odrodzenia Polski*, Warszawa 1999, s. 358.

⁸⁷ J. Szczepański, *Społeczeństwo polskie w walce...*, s. 227 i n.

SUMMARY

Piotr Stawecki, The Polish Army and Society in 1919–1920 in the Light of Reports and Messages of Military Authorities

The topic of this article is the attitude of society, especially the peasants to the newly created Army in the summer of 1920, i.e. at the highest point of the Polish-Soviet war in 1920. An interpretation of this relationship were the results of conscription and the reaction of the society for enlistment to the threat of sovereignty of the Polish state. Society, especially the peasants, initially showed a significant incuriosity to the needs of newly reborn state and its Armed Forces. The approach of the Soviet Army to Warsaw and the related with it a threat of loss of independence resulted in a patriotic uprising, fruitful with general support of the Army by society. Despite the antipatriotic propaganda of native communist movement, voluntary enlistment into the Army amounted to about 100 thousand of people. The educational battle of the Polish Army was contributed to this and it was conducted not only against soldiers, but it includes a broad civil society circles. Commanding officers have the profound impact on citizenship of the soldiers and on the discipline in the departments. Their attitude towards the soldiers had their origins in the former occupying army, which in the majority officers were recruited. In the treatment of soldiers by officers was visible a common cold, distance, formalism, indifference to the matter of being a soldier and a lack of understanding of the psyche of subordinates. About 70% of all soldiers was identified by a peasant origin. The lack of citizenship was distinctive for them. There were prevailing opinions that a soldier had a little interest in political matters and was clear in this respect. Despite the weaknesses of the staff, the Polish Army has become a school for the masses of soldiers, patriotic and civil education, a place of getting of professional knowledge and finally an institution fighting with literacy. In the period from July 1919 to May 1921, military schools for illiterates and half-illiterates completed more than 50 thousand of private first class soldiers. The young generation of Poles, raised in the Army, passed the test to become bravely in defense of their homeland, in 1939.

РЕЗЮМЕ

Петр Ставецки, Войско Польское и общество в 1919–1920 в свете рапортов и сообщений верховного командования

Статья посвящена отношению общества, в особенности крестьян, к только-что созданной армии. Действия происходят летом 1920 г. в самый разгар польско-советской войны. Проявлением отношения были результаты призыва в армию и реакция общества на добровольное вступление в военные ряды в условиях угрозы для независимости польского государства. Общество, а особенно крестьяне, по началу были безразличны к нуждам новосозданного государства и его вооруженных сил. И только после того, когда советские войска наблизились к Варшаве произошел взрыв патриотических чувств, что привело к всеобщей поддержке армии со стороны общества. Несмотря на антипатриотическую пропаганду местного коммунистического движения, около 100 тыс. добровольцев пополнило ряды армии. Поспособствовала этому просветительская деятельность Войска Польского не только вреди солдат, но и широких масс гражданского населения.

Огромное влияние на гражданскую позицию солдат и дисциплину в отрядах оказывали офицеры. Их отношение к солдатам определялось опытом, который они вынесли из службы в армиях чужеземных государств. Отношение к рядовым было холодным, формальным и безразличным к тягостям солдатской жизни. Около 70% солдат имело крестьянское происхождение. Их характерной чертой было отсутствие чувства гражданского долга. Считалось, что солдата мало интересует политика и был он в этом смысле бесцветный.

Несмотря на вышеупомянутые слабости, в действительности Войско Польское превратилось в школу гражданского и патриотического воспитания, иногда, также, местом приобретения профессиональных знаний и наконец средством борьбы с безграмотностью. В период с июля 1919 по май 1921 гг. армейские школы для безграмотных и малограмотных окончили свыше 50 тыс. чел. Воспитанное в армии молодое поколение поляков сдало экзамен доблестно вставая на защиту отечества в сентябре 1939 г.